

## SŁOWO WSTĘPNE

Przedmowa jest autorskim komentarzem do książki. Dla Czytelnika ma być wyjaśniającym po niej przewodnikiem. Zacząć więc wypada od tytułu. Jest on zapożyczeniem się u jednego z moich Mistrzów w uczelni jagiellońskiej. Był nim – obok Juliusza Kleinera, Kazimierza Wyki czy młodego w owych czasach Henryka Markiewicza – Stanisław Pigoń, w którego seminariach miałam szczęście jeszcze uczestniczyć, mimo że już wówczas – a raczej szczególnie wówczas (studiowałam w latach 1950–1955) – wojujący marksizm dogmatyczny dążył (skutecznie) do tego, by przerwane zostały kontakty między młodzieżą, a świetnie wykształconą, starszą, ocalałą z pogromu wojennego kadrą polonistyczną.

To Pigoń właśnie użył słowa „pokłosie“ jako podtytułu w zbiorze swych artykułów *Mile życia drobiazgi*. Tłumaczył przy tym metaforyczne znaczenie tego wyrazu, zaczerpniętego z polskiej kultury chłopskiej. Oznacza on zbieranie pozostałych na polu po żniwach kłosów i był oznaką szacunku zarówno dla wysiłku ludzkiego, włożonego w wypiastowanie plonów, jak i dla ziarna, pełnowartościowego, choć może nie tak urodziwego, jak niepołamane źdźbła, wcześniej zebrane w snopy. Ziarna, które trzeba jednak było ocalić przed zmarnowaniem. Był to, jak tłumaczy Pigoń, ukłon przed Duchem Zboża złożony. Tak więc i praca niniejsza chce być takim ukłonem przed Duchem Literatury. Trud badawczy zawarty w zebranych tu artykułach, choć rozdrobniony w różne tematy, dotyczące różnych problemów i różnych epok literackich, trud poddający literaturę oglądowi pod rozmaitymi kątami widzenia, jest jednak tutaj (a przynajmniej mým pragnieniem było, żeby był) tak samo rzetelny, jak w innych pracach, ujmujących problematykę literacką w sposób bardziej spoisty. Książka bowiem powstała z szacunku dla pracy niewykrętnej, nie tylko dla siebie podejmowanej, towarzyszy jej też wiara autorki w społeczną użyteczność takiego wysiłku.

Należę do generacji, przez którą Historia przewalcowała się ze szczególną siłą. Z wychowania domowego wyniosłam kult słowa i wielkich przewodników duchowych – pisarzy. Kult ten podtrzymywała początkowo szkoła, która jednak pod koniec lat czterdziestych XX wieku przeżywać zaczęła trzęsienie ziemi. Nastal bowiem wówczas, określane później eufemistycznie, „okres błędów i wypaczeń“, czas fatalnego przygotowywania młodzieży do dalszych studiów, szczególnie humanistycznych. Poloniści w mojej szkole średniej zmieniali się co chwila, zaczęto nam wbijać do głowy zwulgaryzowane, uproszczone „spojrzenie marksistowskie“. Chaos, jaki przełom lat czterdziestych i pięćdziesiątych wywołał w naszych głowach, usiłowali porządkować starsi profesorowie na studiach. Nie zawsze im to umożliwiano. Wprawdzie udało nam się jeszcze w r. 1954 zapisać na seminarium prof. Juliusza Kleinera i podjąć u niego pracę magisterską, ale na przykład dwa lata wcześniej prof. Stefania Skwarczyńska na po-

lonistycy w Łodzi miała już zakaz prowadzenia wykładów i seminariów. Na szczęście egzaminy składało się jednak u niej, co zmuszało oszołomionych wrzaskiem i wrzawą ideologiczną studentów do czytania jej prac. Kto dziś uwierzy, że na przeglądanie czasopism międzywojennych, objętych klauzulą „niedozwolonych“, trzeba było zaświadczenia z dziekanatu, iż pisze się pracą magisterską z tego okresu?! Pozostawieni często samym sobie i młodym zetempowskim asystentom, dla których wszystko było proste i jasne, lawirowaliśmy między uproszczeniami interpretacji a pragnieniem dowiedzenia się czegoś więcej o literaturze, czegoś, co by wychodziło poza wiadomości o sytuacji gospodarczej doby, w której dane dzieło powstało czy o klasowej pozycji studiowanego pisarza.

Na szczęście okres „błędów i wypaczeń“, kiedy to – mówiąc słowami Boya-Żeleńskiego – „bańce mydlanej nadawano ciężar gatunkowy knedla ze śliwkami“, nie trwał w Polsce zbyt długo, a polski Październik 1956 r. uchylał drzwi sowieckiego poprawczaka na świat. Ale zaczął się kłopot inny: osvajanie się z bogactwem kierunków w badaniach literackich i w metodologiach, które polska nauka o literaturze zaczęła odkrywać i przyswajać sobie. Kłopot był tym większy, że w międzyczasie – z woli Losu i serca – znalazłam się jako żona Czecha w Czechosłowacji, gdzie marksizm „betonowy“ okopał się na długie lata (z krótką przerwą „złotych“ lat sześćdziesiątych) na pozycjach, zdawałoby się, nie do obalenia. Na szczęście jednak docierały tu polskie książki i czasopisma naukowe, które umożliwiały, zapewne niedoskonałą, orientację w nowościach. Tak rozpoczęła się moja droga polonisty zagranicznego.

Dość szybko spostrzegłam, że być polonistą poza Polską oznacza coś zupełnie innego, niż być nim w Ojczyźnie. Przede wszystkim trzeba objąć całość materiału literackiego, polonistyka zagraniczna (przynajmniej w Czechosłowacji) składała się bowiem – i to w dobrym przypadku – z dwu osób: historyka literatury i językoznawcy, a bywały i polonistki jednoosobowe. Czasem dochodził jeszcze lektor języka polskiego i nauczyciele eksternistyczni. Jako historyk literatury musiałam prowadzić zajęcia ze wszystkich epok, z teorii literatury, z komparatystyki, z translatoologii. Włączana bywałam do różnych polonistycznych i sławistycznych programów i zespołów badawczych w skali krajowej, ale również i do badań bohemistycznych czy komparatystycznych (tu jako długoletni pracownik Instytutu Literatury Czeskiej i Światowej Czechosłowackiej Akademii Nauk – ÚČSL ČSAV). Było to wszystko bardzo wyczerpujące, czasochłonne, ale też niezmiernie pouczające i – przy dużym wysiłku – pozwalające zdobywać orientację w rozmaitych sprawach.

Odbiciem takiej sytuacji polonisty zagranicznego są właśnie zamieszczone w niniejszej książce, różnorodne tematycznie, prace. Patronuje im wszystkim jednak pewna stała orientacja badawcza, w której dominują dwie tendencje: komparatystyka bilateralna a szczególnie zagadnienia recepcji polskiej literatury u odbiorcy czeskiego, recepcji pojmowanej jako proces, zmieniający się w różnych kontekstach literackich. Problematyka ujmowania polskich dzieł literackich oraz procesów rozwojowych literatury polskiej z perspektywy odbiorcy obcego (czeskiego), wnikanie w dwie kultury, tradycje literackie, mentalności, stało się z czasem moją pasją, choć zainteresowanie komunikacją literacką, odbiorem towarzyszyło moim pracom od

dawna i to nie tylko dlatego, że w pewnym okresie stało się modne. Obracając się w czeskim środowisku, kształcąc czeskich polonistów ze sprawą tą zderzałam się nieustannie, bowiem nieustannie musiałam dokonywać konfrontacji odbioru polskiego, wyniesionego ze szkół i lektur polskich prac – z odbiorem czeskim.

Książka niniejsza, choć ze sprawami tymi ściśle związana, jest jednakże zaledwie serią prób powstających w ciągu wielu lat. Inaczej też być nie może. Zagadnienie jest zbyt rozległe, wymagające badań szczegółowych, by dało się już dziś objąć jakąś syntezą.

Badania tu przedstawiane, choć osadzone w teorii i odnoszące się do różnych kano-nów myślenia naukowego, mają przede wszystkim rozmiar analityczny. Nigdy bowiem nie przejawiałam ambicji stania się teoretykiem-„akrobatą erudycji“, żonglującym ob-cymi terminami. Zresztą przy dzisiejszym, jak powiada René Wellek, „nadmiarze języ-ków, jakimi współcześnie mówi się o literaturze“ (niektórzy mówią o wielkim „boomie“ metodologicznym, inni znów o wieży Babel języków teoretycznych) najważniejsze wydaje mi się utrzymanie postawy pluralistycznej, sprzyjającej głównie **rozumieją-cemu odczytywaniu tekstów**, postawy pozwalającej na odbiór – i przekaz – dyna-miki życia literackiego poszczególnych epok. Teorii dla niej samej raczej nie uprawiam, wszystek czas bowiem zabierała mi jej aplikacja, boć przecież zawsze w centrum mej uwagi stawało konkretne dzieło konkretnego autora i owo dzieło czyniłam przedmio-tem swojego poznania naukowego. Natomiast strategią zawartych tu prac była z reguły skromna, historycznoliteracka dokumentacja, nie zaś dokonywanie rewolucji nauko-wych lub dążenie do wielkich – i siłą rzeczy – pochopnych uogólnień.

Nie znaczy to oczywiście, bym nie żywiła szacunku i zaciekawienia dla rozlicz-nych, teoretycznych, coraz to nowych punktów widzenia w literaturoznawstwie. Uważam wszakże, że zanim ustalimy w jakiejś nowej, przyszłej czeskiej syntezie li-teratury polskiej typologię czeskiego odbioru dzieł polskich, musimy najpierw do-konać solidnego opisu zjawisk przynajmniej w odniesieniu do dzieł czy autorów powszechnie uznawanych za ważnych, wielkich i mających wpływ na kulturę litera-cką w Polsce. Wydaje się zresztą, że typologia owa nie będzie zbyt skomplikowana i jak wszędzie w przypadku literatury przyjmowanej składać się na nią będą trzy po-stawy: bądź postawa adaptująca ową obcą twórczość do własnego procesu literackie-go (mogliśmy to obserwować na przykładzie brneńskiego wystawienia *Balladyny*), bądź też postawa dostrzegania w obcym dziele jakichś składników ważnych i dla własnego przyszelego procesu rozwojowego, z którymi pragnie się zaznajomić kulturę rodzimą, bądź wreszcie postawa „zapośredniczonej interpretacji“, przejawiająca się w chęci zaznajomienia własnej publiczności literackiej z dziełami, które krytyka pol-ska (czasem światowa) uznała za ważne wydarzenia literackie. Taka postawa zresztą już od czasów Jaroslava Vrchlickiego wydaje się we współczesnym czeskim życiu literackim postawą najczęstszą.

Oczywiście spoza tej, dość siermiężnej, typologii wyłaniają się wszakże pytania inne, na które jeszcze dziś odpowiedzieć zadowalająco nie sposób. Pierwszym z nich jest pytanie o to, czy wielką ilość czeskich przekładów z literatury polskiej oraz wy-powiedzi krytycznych na jej temat można uznać za zespół tekstów ustrukturyzowa-

nych, który w czeskiej świadomości literackiej funkcjonuje już jako jakiś określony system? Czy można dokonać jakiejś stratyfikacji (oprócz wyżej przeze mnie wymienionej) i hierarchizacji jego oddziaływania? Czy i jak przyczynia się on (lub nie) do wytwarzania albo demaskowania stereotypów „innego“, do poznania owego „innego“ (jednostek, sztuki, zjawisk charakterystycznych dla odmiennego narodu)? Czy przełamuje na przykład wciąż jeszcze żywe stereotypy czeskiej „plebejskości“ i polskiej „szlacheckości“ obu kultur? I czy próba odpowiedzi na owe pytania nie doprowadzi do nadmiernej kontekstualizacji komparatystyki i niezwykłego jej obciążenia nawet na polu tak ograniczonym, jak pole bilateralne?

Ograniczenie terytorialne ma również w niniejszej pracy swoje uzasadnienie: związki bilaterarne polsko-czeskie są wielowiekowe, bardzo obfite i różnorodne, w niektórych okresach wykazują specjalne natężenie, a znajomość literatury polskiej wśród Czechów zawsze mnie zdumiewała. Nie rozszerzałam natomiast w zasadzie pola badawczego na Słowację, choć zdaję sobie sprawę, że te trzy obszary geograficzno-kulturowe bywają często bardzo ściśle z sobą powiązane, a wyniki badań czeskich i słowackich są wzajemnie doskonale znane i brane pod uwagę. Postępowałam tak świadomie wiedząc, że na Słowacji rozwija się – i to świetnie – polonistyka słowacka, która ze swej strony przeprowadza własne badania w tym zakresie.

Mimo wspomnianej różnorodności tematycznej i rozpiętości czasowej (od renesansu po współczesność) studia *Pokłosa komparatysty* układają się jednak w pewne wyraźne całości. Część pierwszą stanowią prace reprezentujące komparatystykę typologiczną, odnoszące się do struktury dzieła literackiego, przy czym dość często do głosu dochodzi tutaj genologia i tematologia porównawcza. W szkicach tych chodzi głównie o nowoczesne związanie genologii z problematyką procesu historycznego w literaturze, a także o powiązanie problematyki genologicznej z analityczno-interpretacyjnym badaniem utworów literackich; w żadnym wypadku nie może być mowy o badaniu gatunków jako apriorycznych form estetycznych, funkcjonujących niezmiennie, na prawach ahistorycznych oczywistości.

Część drugą tworzą studia, w których przedmiotem wysiłku badawczego jest odbiór dzieła literackiego, odbiór może najgłębszy i najlepiej poddający się analizie, bo poświadczony wersją tłumaczenia, zafiksowany w przekładzie artystycznym. W części tej zainteresowanie badawcze autorki koncentruje się więc na problematyce translatoologicznej, opartej na elementach aplikowanej semiotyki i teorii komunikacji. Badaniom poddane zostały tu głównie czeskie przekłady wybitnych dzieł polskich. W pracach tutaj zgromadzonych usiłowałam ukazać – uwzględniając trzy aspekty analizy semiotycznej: syntaktyczny, semantyczny i pragmatyczny – zmienne historycznie „style odbioru“, kładące się wyraźnym znamieniem na poszczególnych dokonaniach translatorskich. Są to więc nierzadko swoiste dzieje recepcji poszczególnych utworów polskich, które odczytać można z ich czeskich tłumaczeń. Pisząc je nie zamierzałam jednakże koncipować odrębnej „historii literatury tłumaczonej“, nad której możliwością istnienia zastanawiał się w 12. tomie katowickich *Studiów o przekładzie* Józef Zarek. Uważam bowiem, że – w przeciwieństwie do opracowań historii przekładów poszczególnych utworów czy monograficznych ujęć recepcji dzieł

znaczących w danej kulturze autorów – byłby to trud chyba niewykonalny. Całościowe ujęcie historii przekładów z danej literatury powinno pozostać, jak sędzę, ujęciem bibliograficznym, choć więcej uwagi trzeba będzie poświęcać objawiającym się w przekładach korelacom kulturowym.

Część trzecia również mówi o recepcji literatury polskiej, tym razem jednak chodzi o jej uchwycenie w czeskich syntezach historycznoliterackich i poddanie oglądowi z perspektywy czeskich historyków literatury. Badania dotyczą więc w tym wypadku różnych czeskich narracji historycznoliterackich, których przedmiotem była bądź literatura polska jako całość, bądź opis i interpretacja jej ważnych dzieł. Włączono tu również prace o metodologii, praktykowanej przez czeskich znawców literatury polskiej. Celem zabiegów badawczych w tej części było ukazanie określonych historycznie trendów filozoficznych, mód literackich i zmiennych metod interpretacji oraz różnorodności stawiania literaturze polskiej pytań, które wyraźnie wpływały zarówno na przyjmowane metodologie, jak i na otrzymywane odpowiedzi oraz na kreślony przez czeskich badaczy obraz polskiej twórczości literackiej, a także na jego ocenę. Część ta ma być pośrednio dowodem na przyjmowany dziś pogląd, iż także w Czechach proces historiograficzny w odniesieniu do polskiej literatury nie był procesem czysto kumulatywnym, ale że generował pewne, historycznie warunkowane struktury badawcze (paradygmaty), które znajdowały swoje odbicie w dokonaniach czeskich polonistów.

Na część czwartą wreszcie składają się biografie zmarłych czeskich polonistów i partycypujących w polonistyce slawistów; część ta stanowi dalszy ciąg prac zawartych w poprzedniej mojej książce: *Uwiedzeni przez polską literaturę. Czeska polonistyka literacka*, IBL, Warszawa 2003.

Celem głównym publikacji jest kontynuacja dotychczasowych wysiłków badawczych autorki, skierowanych ku konfrontacji dwóch literatur – polskiej i czeskiej – w ich wzajemnych zbieżnościach, odrębnościach i dialogu. Dzięki tak wybranemu celowi książka może pełnić dość ważne funkcje informacyjne w obu zbiorowościach: zarówno wśród publiczności literackiej polskiej, jak i czeskiej. Teksty, które złożyły się na publikację powstawały z silnej potrzeby zrozumienia różnych form współegzystencji dwu najbliższych mi literatur: polskiej i czeskiej, pokrewnych językowo, a jednak różniących się tradycjami kulturalnymi. Książka ma też ukazać, jak wielkim zainteresowaniem literatura polska cieszyła się i nadal cieszy „za miedzą”, dzielącą (łączącą?) oba kraje, ma ukazać – mówiąc słowami Czesława Miłosza – jak powstaje w Czechach wieloraka, wielonurtowa i wielogatunkowa literacka „opowieść o patetycznej, groteskowej, fantastycznej przygodzie zlatynizowanych Słowian [Polaków] obfitującej w tzw. wartości ogólnoludzkie“. Ma także uchwycić i wyjaśnić – przynajmniej na niektórych odcinkach – zbieżności i rozbieżności zachodzące między obiema sąsiadującymi i kontaktującymi się z sobą literaturami, będącymi przecież wykładnikami dwu kultur narodowych. Ma wreszcie utrwalić w pamięci sylwetki polonistów i slawistów, zasłużonych dla szerzenia w Czechach znajomości literatury polskiej. Poszczególne, zawarte w niej studia mają, jak już wspomniano, charakter sond analitycznych, które mogą być pomocne w czeskich studiach polonistycznych

i slawistycznych, służąc zarówno studentom, jak i prowadzącym zajęcia seminaryjne. Sądzę jednak, że zawarte tu wiadomości zainteresują także polonistów w Kraju.

Decydując się na ponowne ogłoszenie prac w ogromnej swej części już publikowanych w licznych księgach pokonferencyjnych oraz polskich i czeskich czasopismach naukowych, podtrzymuję wyrażone w nich poglądy, choć niektóre szkice (np. Bezručowski) otrzymały jednak krótki komentarz, uwzględniający dziesięcioletni punkt widzenia, inne zaś zostały nieco rozwinięte i w miarę możliwości zaktualizowane.

Na zakończenie chciałabym jeszcze wyrazić swoją wdzięczność tym wszystkim, którzy przyczynili się do powstania niniejszej publikacji. Poprzez wprowadzenie pasażu biograficznych starałam się przypomnieć o swoim długu myślowym wobec moich Mistrzów z uczelni łódzkiej i jagiellońskiej. Ów dług zaciągnięty u poprzedników usiłowałam spłacać w odpowiednich cytacjach czy przypisach. Pragnę również wyrazić swoją wdzięczność Kasie imienia Józefa Mianowskiego za umożliwienie mi dwumiesięcznego pobytu stypendialnego w Polsce, a także Uniwersytetowi imienia T. G. Masaryka w Brnie za włączenie tej książki do serii swych prac naukowych, szczególnie zaś Panu Prof. Ivo Pospíšilovi, Dyrektorowi Instytutu Slawistyki Uniwersytetu Masaryka za łaskawe pilotowanie niniejszej pracy i doprowadzenie jej do druku. Moja wdzięczność należy się również kierownikowi polonistyki w Uniwersytecie Masaryka, Prof. Ludvíkowi Štěpánowi, który służył mi pomocą techniczną w przygotowaniu niektórych tekstów do druku. Szczególne podziękowanie należy się Instytutowi Polskiemu w Pradze za dofinansowanie niniejszej publikacji. Wdzięczna jestem również swym Bliskim, zwłaszcza synowi Piotrowi, który wprowadził mnie w wiek XXI oswajając z nowoczesną techniką komputerowo-internetową i spowodował, że przykre i bolesne niejednokrotnie dla ludzi mojego pokolenia zderzenie z ową cywilizacją techniczną okazało się dla mnie interesującą przygodą, umożliwiającą mi dalszą pracę. Chciałabym wreszcie – *last but not least* – podziękować wszystkim swoim Przyjaciołom w Polsce, którzy służyli mi nieocenioną pomocą w zdobywaniu pozycji książkowych czy kserokopii prac w Czechach nieosiągalnych. Moja myśl wciąż biegnie ku Nim z niesłabnącą wdzięcznością.

*Krystyna Kardyni-Pelikánová*